

sygn. akt IV K 415/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 maja 2016 r.

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie IV Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący SSR Jakub Wiliński

Protokolant Joanna Marczyńska

w obecności prokuratora Patrycji Urban-Malady

po rozpoznaniu w dniu 13 listopada 2014 r., 3 lutego 2015 r., 11 czerwca 2015 r., 8 października 2015 r., 10 grudnia 2015 r., 3 marca 2016 r. i 10 maja 2016 r.

sprawy **K. R.** urodzonego (...) w S., syna K. i B. z domu A.,

oskarżonego o to, że:

w czasie bliżej nieokreślonym od 2004 do 11.12.2014 roku w S. w mieszkaniu przy ul. (...), będąc pod wpływem alkoholu, wielokrotnie znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoimi małoletnimi dziećmi, to jest A. R. i P. R. w ten sposób, że znieważał ich słowami powszechnie uznanymi za obelżywe i wulgarne, odmawiał posiłków, nie wpuszczał do mieszkania, bezpodstawnie zakazywał kontaktów z innymi ludźmi oraz chodzenia do kościoła, szarpał ich, popychał, bił po plecach i ciele, bił pasem i dawał klapsy, czym działał na szkodę w/w pokrzywdzonych,

to jest o czyn z art. 207 § 1 kk,

I. uznaje K. R. za winnego tego, że w czasie bliżej nieokreślonym – w roku 2013, przy czym nie później niż do 11 grudnia 2013 r., w S., działając ze z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, naruszał nietykalność cielesną małoletniego P. R. w ten sposób, że uderzał go ręką, kapciem i pasem po ciele, to jest czynu z art. 217 § 1 kk w zw. z art. 12 kk i za występki ten na podstawie art. 217 § 1 kk wymierza oskarżonemu grzywnę 80 (osiemdziesięciu) stawek dziennych określając wysokość stawki na 10 (dziesięć) złotych,

II. uznaje K. R. za winnego tego, że w czasie bliżej nieokreślonym – w roku 2013, przy czym nie później niż do 11 grudnia 2013 r., w S., działając ze z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, naruszał nietykalność cielesną małoletniej A. R. w ten sposób, że uderzał ją ręką, kapciem i pasem po ciele, to jest czynu z art. 217 § 1 kk w zw. z art. 12 kk i za występki ten na podstawie art. 217 § 1 kk wymierza oskarżonemu grzywnę 80 (osiemdziesięciu) stawek dziennych określając wysokość stawki na 10 (dziesięć) złotych,

III. uznaje K. R. za winnego tego, że w czasie bliżej nieokreślonym – w roku 2013, przy czym nie później niż we wrześniu 2013 r. w S., naruszył nietykalność cielesną małoletniej A. R. w ten sposób, że przytrzymał jej głowę zanurzając w wodzie, to jest czynu z art. 217 § 1 kk i za występki ten na tej podstawie wymierza oskarżonemu grzywnę 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych określając wysokość stawki na 10 (dziesięć) złotych,

IV. na podstawie art. 85 § 1 kk i art. 86 § 1 kk wymierza oskarżonemu karę łączną grzywny 100 (stu) stawek dziennych określając wysokość stawki na 10 (dziesięć) złotych,

V. na podstawie art. 627 kpk i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach karnych zasądza od oskarżonego w całości na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym i opłatę karną w kwocie 100 (stu) złotych.

sygn. akt IV K 415/14

UZASADNIENIE

Oskarżony K. R. zamieszkiwał w S. przy ul. (...). W mieszkaniu tym zamieszkiwali także matka oskarżonego B. R., brat oskarżonego z żoną – R. i E. R., oraz siostra oskarżonego B. R.. Oskarżony zamieszkiwał też ze swymi małoletnimi dziećmi P. R. urodzonym (...) i A. R. urodzoną (...) Żona oskarżonego, a matka dzieci – I. M. – porzuciła rodzinę i nie utrzymywała z nimi kontaktu. Oskarżony wychowywał dzieci sam. W 2013 r. dzieci oskarżonego uczęszczały do Szkoły Podstawowej nr (...) w S.. Oskarżony w tym czasie pracował jako pracownik ochrony. Oskarżony nadużywał alkoholu.

W kwietniu 2013 r. doszło do pożaru w mieszkaniu oskarżonego. Wówczas na okres remontu tego mieszkania oskarżonemu i jego dzieciom oraz rodzeństwu oskarżonego i jego matce przyznany został lokal socjalny w S. w postaci dwóch mieszkań przy ul. (...) nr (...) i nr (...).

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego, k. 137-137, 221,
- zeznania świadka R. R. (2), k. 60, 234v-235,
- zeznania świadka B. R., k. 58, 234v,
- sprawozdania kuratora D. O., k. 2-16, 123-127.

Oskarżony przebywając ze swymi dziećmi nie kontrolował, czy dzieci przygotowują się właściwie do szkoły, w wyniku czego P. R. częstokroć miał nieodrobione lekcje. Pozwalał dzieciom na grę na komputerze, a w sytuacjach konfliktowych między nimi krzyczał na nie i karcił uderzając je ręką, kapciem i pasem po ciele lub zakazywał wychodzenia na podwórko i spotkania się z rówieśnikami. W podobny sposób dzieci karcił też za nieposłuszeństwo.

Dowody:

- zeznania świadka P. R., k. 158-160,
- zeznania świadka A. R., k. 161-164,
- zeznania świadka D. O., k. 44-45, 257v-258,
- zeznania świadka M. G., k. 52, 289,
- zeznania świadka K. S., k. 72-73, 334v
- zapis przesłuchania małoletnich, k. 165,
- opinie sądowo-psychologiczne, k. 166-169,
- pismo urzędowe kuratora K. S., k. 82,
- sprawozdanie kuratora K. S., k. 84-86.

P. R. sam wielokrotnie uderzał też słabszą od siebie siostrę A. R. oraz wyzywał ją słowami wulgarnymi.

Dowody:

- zeznania świadka A. R., k. 161-164,
- zeznania świadka L. S., k. 55-56, 281.

W mieszkaniu oskarżonego dzieci miały zapewnione posiłki, w tym drugie śniadanie do szkoły. Posiłki przygotowywał oskarżony lub B. R.. Gdy dzieci były głodne same przygotowywały też sobie posiłki. Do żywności w mieszkaniu miały swobodny dostęp. A. R. nie smakowały kanapki przygotowywane przez oskarżonego, z uwagi na zbyt grubo pokrojony chleb. W szkole częstokroć nie jadła drugiego śniadania.

Dowody:

- zeznania świadka P. R., k. 158-160,
- zeznania świadka A. R., k. 161-164,
- zeznania świadka B. R., k. 58, 234v,
- zeznania świadka R. R. (2), k. 60, 234v-235,
- wyjaśnienia oskarżonego, k. 137-137, 221,
- zeznania świadka D. O., k. 44-45, 257v-258,
- zapis przesłuchania małoletnich, k. 165,
- opinie sądowo-psychologiczne, k. 166-169.

Zdarzało się, że gdy dzieci oskarżonego wracały po lekcjach do domu, w domu nikogo nie było, gdyż oskarżony pozostawał jeszcze w pracy, bądź w drodze z pracy do domu spożywał alkohol. Wówczas oczekiwały na oskarżonego na podwórku.

Gdy A. R. była chora oskarżony zabraniał jej opuszczania mieszkania – w tym wychodzenia do kościoła na nabożeństwa.

Oskarżony w mieszkaniu przy dzieciach palił papierosy w wyniku czego w szkole odzież dzieci śmierdziała dymem papierosowym. Dzieci same ubierały się do szkoły i oskarżony nie kontrolował w co się ubierają. A. R. przychodząc do szkoły wielokrotnie ubrana była nieadekwatnie do warunków pogodowych.

Dowody:

- zeznania świadka P. R., k. 158-160,
- zeznania świadka A. R., k. 161-164,
- zeznania świadka D. O., k. 44-45, 257v-258,
- zeznania świadka J. D., k. 44, 280v
- zeznania świadka K. G., k. 43, 258
- zeznania świadka M. R., k. 57, 281,
- wyjaśnienia oskarżonego, k. 137-137, 221,
- zapis przesłuchania małoletnich, k. 165,

- opinie sądowo-psychologiczne, k. 166-169,
- sprawozdania kuratora D. O., k. 2-16, 123-127.

W 2013 roku, nie później niż we wrześniu, gdy oskarżony z dziećmi zamieszkiwał w mieszkaniu zastępczym, A. R. myła włosy, w czasie gdy oskarżony spał. W mieszkaniu tym nie było bieżącej wody ciepłej i mycie głowy odbywało się przy użyciu miski z wodą. Gdy A. R. chciała splukać włosy obudziła ojca, by jej pomógł. Oskarżony zdenerwował się faktem przebudzenia go, chwycił córkę za kark i siłą głowę jej zaczął zanurzać w misce z wodą. A. R. nie mogła złapać powietrza. W tym momencie do pomieszczenia weszła E. R., która odsunęła oskarżonego i pomogła dziewczynce umyć głowę.

Dowody:

- zeznania świadka D. O., k. 44-45, 257v-258,
- zeznania świadka M. D., k. 49-50, 258,
- zeznania E. A. (1), k. 66-67, 303v,
- notatka kuratora D. O., k. 17-20.

W grudniu 2013 r. na mocy postanowienia Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie z dnia 29 listopada 2013 r. P. i A. R. umieszczeni zostali w placówce Centrum Opieki nad Dzieckiem.

Dowody:

- odpis postanowienia, k. 112-113,
- pismo Centrum Opieki nad Dzieckiem, k. 114.

Oskarżony K. R. ma 45 lat. Pozostaje rozwiedziony. Na utrzymaniu posiada dwoje dzieci w wieku 13 i 15 lat. Utrzymuje się z pracy w charakterze pracownika ochrony, osiągając z tego tytułu dochód niespełna 1.000 zł. Nie był dotychczas karany sądownie. Biegli psychiatry orzekli, iż w czasie objętym zarzutem oskarżony nie miał z przyczyn chorobowych zniesionej ani znacznie ograniczonej zdolności rozpoznawania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem. U oskarżonego rozpoznano natomiast uzależnienie od alkoholu.

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego, k. 221,
- dane o osobie, k. 140,
- dane o karalności, 156,
- opinia sądowo-psychiatryczna, k. 149-150.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu czynu. W swych wyjaśnieniach opisał okoliczności zamieszkiwania przy ulicy (...) i zmiany mieszkania na lokal zastępczy przy ul. (...). Zdaniem oskarżonego fakt ten jak i nowe sąsiedztwo – osób spożywających alkohol i awanturujących się – spowodował nerwowość jego dzieci, zauważoną w szkole. Oskarżony z jednej strony zaprzeczył, aby miał bić swe dzieci. Z drugiej strony przyznał jednak, że sporadycznie dawał klapsy P. R., gdy bił on swą siostrę A.. Oskarżony wskazał, że troszczył się o dzieci i wraz ze swą matką, a babcią dzieci, szykował im posiłki. Zanegował, by dzieci miał wyganiać z domu. Wskazał na swój konflikt z sąsiadem, którego syn rozpowiadał, iż oskarżony bije A., choć A. mówiła temu chłopcu, że bije ją brat, a nie oskarżony. Wskazał też, że od czasu objęcia jego rodziny opieką kuratorską stosował się on do zaleceń kuratora. Nie nadużywał alkoholu, choć uczęszczał na terapię dla osób uzależnionych. Również na rozprawie oskarżony zanegował

swe sprawstwo. Wskazał, że dzieci nie bił, nie zabraniał im wychodzić – w szczególności do kościoła, a także nie głodził ich. Był surowym ojcem, ale interweniował tylko krzykiem. Wyjaśnił, iż niedorzecznym jest stawianie mu zarzutu od roku 2004, bo wówczas jego córka A. nie miała jeszcze ukończonego jednego roku. Na ulicę (...) przeprowadził się dopiero w 2009 r. Oskarżony wskazał także, iż utrzymywał właściwy kontakt ze szkołą swych dzieci. Przyznał też, że był uzależniony od alkoholu, ale leczy się z nałogu (k. 137-137, 221).

W wyjaśnieniach oskarżonego na wiarę zasługiwało to, co mówił on o historii swego zamieszkiwania z członkami rodziny oraz odnośnie swej sytuacji życiowej i zawodowej. Sąd dał oskarżonemu wiarę także w tej mierze, gdzie przekonywał on, iż wraz ze swą matką przygotowywał dzieciom posiłki, pozwalał wychodzić na dwór, nie zabraniał chodzenia do kościoła – poza przypadkami niedyspozycji zdrowotnej A., a nadto gdzie przeczył on nie wpuszczaniu dzieci do domu. Wyjaśnienia oskarżonego korespondowały tu z zeznaniami pokrzywdzonych, jego matki i brata, a nadto częściowo z zeznaniami kuratorów i opiekunów szkolnych dzieci. Sąd nie dał natomiast wiary wyjaśnieniom oskarżonego w tej mierze, gdzie przeczył on stosowaniu wobec dzieci przemocy fizycznej. Jego wyjaśnienia były tu wewnętrznie niespójne, a nadto stały w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonych oraz M. D., E. A. (1) i K. S.. Sąd nie dał też wiary oskarżonemu, iż nie nadużywał on alkoholu. Oskarżony nie był w tej mierze konsekwentny i sam na rozprawie przyznał, że miał z nałogiem tym problem. Jego wyjaśnienia nie były też wiarygodne, iż sprawował on nad dziećmi właściwą opiekę, a nadto w sposób dostateczny interesował się ich edukacją szkolną. Zeznania brata oskarżonego i obu kuratorów, a nadto pedagoga szkolnego i nauczycieli przeczyły powyższemu.

Poczynione w sprawie ustalenia oparto między innymi o zeznania pokrzywdzonych. P. R. złożył zeznania, które w części zasługiwały na wiarę. Wskazał między innymi, na stosowanie przez oskarżonego kar cielesnych wobec siebie i siostry, zakazów czy krzyczenia. Relacja ta stała w zgodzie z zeznaniami A. R., D. O., czy K. S.. P. R. w sposób dostrzegalny starał się też jednak prezentować swego ojca w wyłącznie pozytywnym świetle, co ocenić należało jako tendencyjność w zeznaniach świadka. Zwłaszcza, że zgodne informacje przekazywane przez dalszych świadków powyższemu przeczyły. Również biegła psycholog, obecna przy przesłuchaniu świadka, zaopiniowała iż w swych zeznaniach stara się on ochraniać ojca.

Z kolei zeznania A. R. w pełni zasługiwały na wiarę. Podobnie jak jej brat – wiarygodnie wskazywała na gwałtowne zachowania swego ojca, gdy domagał się od nich dyscypliny i porządku. Zgodnie z relacją D. O., E. A. (1) i M. D. opisała zdarzenie, gdzie ojciec siłą zanurzał jej głowę w misce. A. R. w zauważalny też sposób starała się obiektywizować przedstawiany przez siebie przekaz. Odnosząc się do kwestii zachowań swego ojca wobec siebie i brata wskazywała na ich typowo dziecięce zachowania (zwłaszcza zachowania P. R.), które faktycznie mogły powodować potrzebę wyciągania konsekwencji wychowawczych. Jednocześnie zeznawała o tym, że ojciec i babcia robili im posiłki, a ona sama przygotowywała zaś sobie odzież do szkoły i miała tu swobodę wyboru. Przeczyła też temu, by poza krzykiem i opisanym przez siebie karami cielesnymi – oraz jednorazowym zdarzeniem przy myciu głowy – oskarżony miał jeszcze wobec małoletnich stosować inne rodzaje przemocy jak np. „stanie w kącie, czy klęczenie”. Pozytywnie też oceniała swego ojca w okresie swego pobytu w ośrodku. Wiarygodność zeznań świadka pozytywnie zweryfikowana też została w opinii biegłego psychologa.

Za wiarygodne uznano zeznania kuratora D. O.. Jej relacja na temat sytuacji w rodzinie oskarżonego – z racji wykonywanych tam czynności zawodowych przez świadka – była bardzo obszerna i szczegółowa. Zeznania świadka ściśle korespondowały przy tym z jej sprawozdaniami i notatkami sporządzonymi w czasie pełnienia czynności kuratorskich. W oparciu właśnie o zeznania tego świadka możliwym było ustalenie, że oskarżony w stosunku do swych dzieci zaniedbuje obowiązki rodzicielskie, nie dba o ich prawidłową edukację, ubiór, czy w sposób prawidłowy o żywienie. Nadto stosuje wobec dzieci kary cielesne w postaci bicia paskiem, jak też krzyczy na nie. Całokształt zeznań świadka korespondował też z zeznaniami innych pracowników szkoły, a nawet z zeznaniami pokrzywdzonych. Zeznania te były logiczne i rzeczowe, a przy tym konsekwentne. W pełni więc zasługiwały na wiarę.

Podobnie na wiarę zasługiwały zeznania drugiego z kuratorów, który miał styczność z rodziną oskarżonego – K. S.. Świadek z racji wykonywanego zawodu miała do czynienia z oskarżonym, a nawet z A. R., z którą odbyła prywatną

rozmowę. Poczynione przez K. S. ustalenia, iż oskarżony karci fizycznie swe dzieci za nieakceptowane przez niego zachowania, pokrywały się z zeznaniami pokrzywdzonych czy zeznaniami M. D..

Za wiarygodne uznano również zeznania M. D. – pedagoga szkolnego w Szkole Podstawowej nr (...) w S.. Jej relacja na temat budzących pewne obawy postaw pokrzywdzonych w szkole, korespondowała z zeznaniami przesłuchanych nauczycieli. Z kolei przytoczony fakt zdarzenia o jakim opowiadała A. R., tj. siłowego zanurzenia jej głowy w misce z wodą przez oskarżonego, w pełni korespondował z zeznaniami D. O..

Na wiarę zasługiwały także zeznania pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie i Centrum (...) n. D.– M. G., K. K., D. M., J. W., E. A. (2), D. K. i M. S.. Zeznania te wzajemnie ze sobą korespondowały, były rzeczowe i przekonujące. Poza uzyskaną jednak przez M. G. wiedzą odnośnie tego, że oskarżony bardzo krzyczy na swoje dzieci (o czym powiedział jej brat oskarżonego), oraz informacją pozyskaną przez E. A. (1) od małoletniej A. R. odnośnie siłowego zanurzenia jej głowy przez oskarżonego w misce z wodą (co korespondowało z zeznaniami D. O., M. D. i zeznaniami samej małoletniej), zeznania te nie wnosiły do sprawy żadnych istotnych informacji na temat krzywdzącego oddziaływania oskarżonego na pokrzywdzonych.

W sprawie przesłuchiwany byli też inni pracownicy Szkoły Podstawowej nr (...) w S. – J. D., K. G., M. R. – którzy zeznawali o pobudzonym zachowaniu P. R., jego wybuchowym charakterze, problemach z edukacją, czy o A. R. jako dziewczynce wycofanej, nieadekwatnie ubranej do warunków pogodowych, w ubraniu śmierdzącym dymem papierosowym, czy nie spożywającej posiłku w ramach drugiego śniadania. Zeznania te, jako wzajemnie zgodne, a przy tym pochodzące od osób, które z racji swego zawodu miały potrzebny kontakt z pokrzywdzonymi w pełni zasługiwały na wiarę. Z zeznań tych nie wynikały jednak żadne informacje na temat negatywnych zachowań oskarżonego w stosunku do swych dzieci.

Zeznania brata oskarżonego – R. R. (2) – w zasadzie nie budziły większych wątpliwości. Świadek zgodnie z zeznaniami małoletnich wskazał na to, że oskarżony pracował, utrzymywał swe dzieci i wspólnie z matką świadka i oskarżonego, przygotowywał dzieciom posiłki. Zauważalnie jednak faworyzował swego brata w toku zeznań. Przeczył bowiem jakimkolwiek niewłaściwym postępowaniom z jego strony, choć równocześnie sam z siebie zauważał, że brat jest nieudolny w zakresie sprawowania czynności wychowawczych nad swymi dziećmi. Nie sposób jednak było odmówić świadkowi wiary, iż nie widział on żadnych agresywnych zachowań ze strony brata – poza jednorazowym doprowadzeniem swej córki za rękę z podwórka do domu – bo faktycznie R. R. (2) zajmował inne pomieszczenie i zdarzeń takich rzeczywiście mógł nie widzieć.

Krytycznie ocenić należało zeznania matki oskarżonego B. R.. W swych zeznaniach przekonująco wskazała ona jedynie na to, że uczestniczyła w przygotowywaniu dzieciom posiłków – co akurat korespondowało z zeznaniami pokrzywdzonych, czy D. O.. W pozostałej mierze, gdzie przeczyła nadużywaniu alkoholu przez oskarżonego, krzyczeniu na dzieci, kierowaniu przeciw nim siły fizycznej, a nadto wskazywała na poprawność sprawowania przez oskarżonego władzy rodzicielskiej nad dziećmi, jej zeznania jawiły się jako tendencyjne, a przy tym sprzeczne z pozostałym istotnym dla sprawy materiałem dowodowym. W kwestii używania alkoholu zeznaniom swej matki przeczył także i sam oskarżony.

Częściowo tylko na wiarę zasługiwały zeznania L. S.. Świadek ten, jako sąsiad oskarżonego, przekonywał że oskarżony znęca się nad swymi dziećmi. Z zeznań K. S. wynikało też, że to właśnie L. S. był inicjatorem tego, by pracownicy sądowni przyjrzeni się zachowaniom oskarżonego w stosunku do swych dzieci. Relacja świadka nie była jednak spójna w toku całego postępowania. W toku dochodzenia zeznał on, iż oskarżony wyzywa swą córkę. Na rozprawie wskazał zaś, że wyzwiska kierowane były wyłącznie przez brata A. R.. Nadto zeznał, iż oskarżony zabraniał swej córce spotykania się z synem świadka, choć jednocześnie sam ujawnił, że A. R. dostała zgodę oskarżonego na to, by na cały dzień wybrać się z rodziną S. nad morze. Taka niekonsekwencja zeznań świadka budziła oczywiste wątpliwości, co do ich wiarygodności. Obawy takie stawały się tym bardziej realne, gdy ujawniono, że pomiędzy świadkiem, a oskarżonym doszło do ostrej wymiany zdań i sporu. W efekcie sąd dał wiarę świadkowi jedynie w tej mierze, gdzie ujawnił on, że syn oskarżonego P. R. agresywnie odnosił się do swej siostry. Okoliczność ta bowiem znajdowała potwierdzenie w zeznaniach A. R..

Zbędne okazały się zeznania złożone przez P. W., K. B., R. W., Z. N., H. N., P. D., M. C., S. C., S. K. i Z. M..

Dowody z dokumentów w tym opinie biegłych sąd uznał za wiarygodne, albowiem w toku postępowania nie ujawniły się okoliczności mogące wywołać wątpliwości co do ich rzetelności. Przywołanych wyżej dowodów z dokumentów nie kwestionowano także w toku prowadzonego postępowania.

Przeprowadzone postępowanie nie potwierdziło tego, by oskarżony znęcać się miał nad swymi dziećmi.

Jak stanowi przepis art. 207 § 1 kk przewidzianej w ustawie karze podlega ten kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Pokrzywdzeni byli małoletnimi, a nadto byli dla oskarżonego osobami najbliższymi i pozostającymi w stałym stosunku zależności od niego. Postępowanie dowodowe nie potwierdziło jednak tego, by oskarżony znęcać się miał nad nimi fizycznie lub psychicznie.

Przede wszystkim zeznania przesłuchiwanym w sprawie osób nie wskazywały na to, by oskarżony znieważać miał słownie pokrzywdzonych. O zniewagach takich zeznawała wyłącznie A. R., jednak zapytana o treść tych zniewag przedstawiła słowne wypowiedzi oskarżonego, z których wynikało, iż używa on słów wulgarnych, ale nie kierowanych personalnie do pokrzywdzonych. Faktycznie więc zniewag nie było.

Nie potwierdziło się również, by oskarżony odmawiał dzieciom posiłków. Dzieci oskarżonego przeczyły temu w swych zeznaniach. Z zeznań zaś pracowników szkoły wynikało, że A. R. choć nie posiadała czasami drugiego śniadania to jednak sama ponosiła za ten stan odpowiedzialność. Kurator D. O. w swym sprawozdaniu wskazała bowiem, że dziewczynka wstydi się wyglądu kanapek przygotowanych jej przez ojca – z uwagi na grubość pokrojonych kromek – co skutkowało tym, iż przy innych dzieciach nie jadła drugiego śniadania. Nie znaczyło to jednak, że oskarżony odmawiał jej posiłków. Również dostrzeżony przez D. O. fakt rozmowy między oskarżonym, a P. R., gdzie oskarżony sugerował synowi „iż naje się na chrzcinach” nie oznaczał, że odmawia on dzieciom posiłków. Oskarżony podczas tego zdarzenia zezwolił synowi na zrobienie sobie kanapki, a z zeznań pokrzywdzonych wynikało, iż mają oni swobodny dostęp do żywności domowej.

Potwierdzenia w dowodach nie doczekał się też zarzut prokuratorski nie wpuszczania dzieci do mieszkania, bezpodstawnego zakazywania kontaktów z innymi ludźmi, czy zakazywania chodzenia do kościoła. Z zeznań pokrzywdzonych wynikało co prawda, że dochodziło do sytuacji, gdy po powrocie ze szkoły nikogo nie zastawali w domu – i oczekiwali na ojca bawiąc się na podwórku – co nie znaczy jednak, że oskarżony nie wpuszczał ich do domu. Sam oskarżony bowiem w domu tym nie był wówczas obecny, a stąd twierdzenie ich nie wpuszczał on dzieci do domu było tu nieporozumieniem. Sprawa zakazywania kontaktów z innymi wyszła w zasadzie jedynie w zeznaniach L. S., z którym oskarżony skonfliktował się. Oskarżony czuł się pomawiany przez syna świadka, a stąd zakazywanie A. R. spotykania się z tym chłopcem nie mogło być – obiektywnie rzecz biorąc – ocenione jako bezpodstawne. Również zarzut zakazu chodzenia do kościoła nie doczekał się potwierdzenia. Jedynie sam oskarżony przyznał, że zakazywał córce wychodzenia – w tym do kościoła – gdy była ona chora. Nie znaczyło to jednak, że oskarżony w sposób krzywdzący oddziaływał na swą córkę. Przeciwnie – było to oznaką racjonalnej troski.

W sprawie potwierdzone natomiast zostało, że oskarżony naruszał nietykalność cielesną małoletnich uderzając każde z nich ręką, kapciem i pasem po całym ciele. Ujawnione okoliczności nie wskazywały jednak na to, by postępowanie to było elementem karygodnego znęcania się, a wyłącznie wychowawczego karcenia. Znęcanie się bowiem to nic innego realizacja zachowań mających postać zadawania cierpień fizycznych i psychicznych pokrzywdzonemu, które to zachowania wynikają z chęci jego krzywdzenia. Inaczej ujmując – zadawanie cierpień fizycznych i psychicznych pokrzywdzonemu jest celem samym w sobie, który towarzyszy sprawcy. Oskarżony zaś w sposób ewidentny karcił fizycznie dzieci w ramach realizacji swoiście pojmowanego oddziaływania wychowawczego. Gdy bowiem P. R. bił A. R., gdy dzieci nie słuchały się oskarżonego, gdy się kłóciły, albo gdy P. R. nie chciał przerwać gry na komputerze, albo A. R. nie wracała na czas z podwórka, oskarżony decydował się stosować wobec nich przemoc fizyczną jako uznawane przez

siebie środki wychowawcze. I w tym przypadku nie było zatem mowy o znęcaniu się nad pokrzywdzonymi. Całokształt przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego ujawnił bowiem jedynie, że oskarżony to osoba, która zapewne z uwagi na okoliczności osobiste i zawodowe – rozstanie z żoną, konieczność samodzielnego wychowywania dzieci, świadczenie pracy kosztem kontaktu z małoletnimi i w końcu nadużywanie alkoholu – nie radziła sobie w sposób właściwy z opieką nad dziećmi i w ramach tej opieki bądź o nie dokładała należytych starań (o nadzór nad edukacją, właściwym ich ubiorem), bądź też dokładała starania nieadekwatne (kary fizyczne, krzyk). Nic jednak nie wskazywało na to, że oskarżony znęca się nad dziećmi, to jest że celowo je krzywdzi i postępuje tak wyłącznie w celu zadawania im cierpień.

To jednak, że oskarżony nie znęcał się nad dziećmi wcale jeszcze nie znaczyło, że jego „wychowawcze oddziaływanie” na pokrzywdzonych w postaci powtarzalnego bicia ich rękoma, kapciem i pasem, było działaniem uprawnionym i legalnym. Przeciwnie – stanowiło ono bezprawną realizację znamion czynów z art. 217 § 1 kk – w ramach z góry powziętego zamiaru (oddziaływania wychowawczego poprzez stosowanie przemocy) – art. 12 kk. Oskarżony dopuszczał się bowiem naruszania nietykalności cielesnej każdego z dzieci – odrębnie na szkodę P. R. i odrębnie na szkodę A. R.. Stąd oskarżonemu przypisano sprawstwo co do dwóch takich czynów, popełnionych na szkodę każdego z pokrzywdzonych. Działania takie ujawniono dopiero w 2013 r., a zatem tenże rok przyjęć należało za bliżej nieoznaczoną datę początkową. Nie było przy tym pewnych dowodów, które pozwalałyby na ustalenie, iż zachowania takie oskarżony realizował już wcześniej. Datą końcową był zaś dzień, kiedy dzieci zostały oskarżonemu odebrane.

Sąd odrębnie przypisał też oskarżonemu sprawstwo co do naruszenia nietykalności osobistej A. R., podczas zdarzenia związanego z myciem przez nią głowy. Wówczas to oskarżony (było to w roku 2013 – nie później niż we wrześniu, gdy dziewczynka zaczęła o tym opowiadać w szkole), bez żadnej zrozumiałej przyczyny – a na pewno już nie w ramach realizacji wcześniej opisanego wychowawczego oddziaływania – złapał pokrzywdzoną za szyję i podtapiał ją w misce z wodą. Zachowanie takie w pełni wyczerpywało więc znamiona czynu z art. 217 § 1 kk. Incydentalność tego zachowania wykluczała to, by uznać zachowanie to za realizację fizycznego znęcania się nad pokrzywdzoną.

Stopień społecznej szkodliwości dwóch pierwszych czynów oskarżonego sąd ocenił na średni. Oskarżony z jednej strony karcił tu dzieci, ale czynił to nie jednorazowo, a nadto naruszenie nietykalności osobistej następowało w różnoraki sposób (bicie ręką, bicie kapciem, uderzanie paskiem). Z kolei czyn trzeci oceniono nieco łagodniej, gdyż jakkolwiek naruszenie nietykalności osobistej A. R. wiązało się niewątpliwie z wywołaniem u dziecka silnej emocji strachu (podtapianie), to jednak zachowanie oskarżonego miało tu postać incydentu.

Zachowanie oskarżonego dawało podstawę do postawienia mu zarzutu obiektywnie niewłaściwego postępowania. Ponieważ sąd nie stwierdził, aby w sprawie zachodziły okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną istniały podstawy do uznania winy oskarżonego co do przypisanych mu czynów.

Wymierzając karę za powyższe przestępstwa sąd poczytał na niekorzyść oskarżonego to, że krzywdził on osoby dla siebie najbliższe, a przy tym stosunkowo małe jeszcze dzieci.

Na korzyść oskarżonego sąd uwzględnił zaś jego dotychczasową niekaralność, fakt, iż oba pierwsze czyny realizował on w ramach swoiście pojmowanego oddziaływania wychowawczego, a nadto ujawniono w sprawie pozytywny stosunek do dzieci (odwiedzanie ich w ośrodku, przynoszenie upominków, zabieganie o wspólne spędzanie czasu).

Kierując się powyższymi przesłankami zasadnym było wymierzyć oskarżonemu za każdy z czynów grzywny przekraczające dolny próg ustawowego zagrożenia. W ocenie sądu tak ukształtowane kary adekwatne są do stopni społecznej szkodliwości czynów oskarżonego, jak też i do stopnia jego zawinienia, a nadto winny osiągnąć wobec niego cele wychowawcze jak też w zakresie prewencji indywidualnej oraz kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa; nie mogą być zatem poczytane za nadmierne. Sąd orzekając o grzywnach rozmiar ich dostosował także do możliwości finansowych oskarżonego.

Wobec oskarżonego zachodziły przesłanki do orzeczenia kary łącznej grzywny. W tej mierze sąd zastosował zasadę asperacji przesuniętą w kierunku zasady absorpcji kar, gdyż czyny oskarżonego – jakkolwiek popełnione na szkodę różnych pokrzywdzonych, popełniane były równolegle, a nadto godziły w identyczne dobra prawne.

Oskarżonego obciążono też kosztami sądowymi, wynikłymi z prowadzenia przeciw niemu postępowania karnego zakończonego skazaniem, w tym wynikającą z przepisów opłatą karną.